

## Książkowy mól

Zanim zabawa zacznie się na dobre, na dużych arkuszach papieru każdy odrysowuje swoją dłoń i wpisuje w nią nazwę zwierzęcia, które chciałby pogłaskać. Gotowe plakaty zawieszamy na ścianie, by odwołać się do nich na końcu lekcji.

Zabawa sprawdza się zarówno przy poznawaniu związków frazeologicznych, jak i przypominaniu ich sobie (można wykorzystać dowolny materiał czy językowy, czy literacki, układający się w pary, np.: antonimy, synonimy, nazwisko autora i jego utwór, pary bohaterów, jak Staś i Nel, itd.). Do jej przeprowadzenia potrzebne są kartoniki dwojakiego rodzaju: z wizerunkami zwierząt dla jednej i z wyrazami dla drugiej połowy uczniów<sup>1</sup>.

Po przypadkowym wylosowaniu kartoników wszyscy siadają w kręgu z jednym dodatkowym krzesłem. Mówią, co wylosowali (to bardzo ważny moment w zabawie, gdyż trzeba zapamiętać wszystkie wyrazy; dlatego dla ułatwienia można umieścić na tablicy dodatkowy „rozsypany” komplet kartoników: oddzielnie określenia, oddzielnie wizerunki zwierząt – będzie wiadomo, co z czym w ogóle można łączyć). Zadaniem każdego, przy kim znajduje się wolne krzesło, jest zaprosić na nie „zwierzę” lub „wyraz”, tworzący z jego wizerunkiem lub wyrazem związek frazeologiczny. Na przykład uczestnik zabawy ma wyraz *czarna*, mówi: *Moje miejsce po prawej stronie jest wolne. Zapraszam na nie owcę*. Ten, kto ma wizerunek *owcy*, siada obok wyrazu *czarna*. Ci dwaj uczestnicy wypowiadają związek frazeologiczny, który razem tworzą. Pozostali oceniają prawidłowość połączenia; jeśli nie są w stanie tego zrobić, czyni to nauczyciel. Inny przykład: uczestnik zabawy ma wizerunek *konia*, mówi: *Moje miejsce po prawej stronie jest wolne. Zapraszam na nie wyraz niebieski*. „Wyraz” ten siada obok. Utworzone połączenie brzmi: *niebieski koń*. Uczniowie powinni uznać, że nie ma takiego związku frazeologicznego (ostatecznie w takich przypadkach nauczyciel ocenia prawidłowość połączeń). „Wyraz *niebieski*” zostaje na nowym miejscu, ale wszyscy już wiedzą, że nie powinien tutaj siedzieć. Tymczasem obok kogoś znów jest wolne krzesło, a więc może on zaprosić albo „zwierzę”, albo „wyraz” (w zależności od tego, co sam posiada), mówiąc tym razem na przykład: *Moje miejsce po prawej stronie jest wolne. Zapraszam na nie wyraz (lub: zwierzę), który ze mną będzie tworzyć parę* (w przypadku, kiedy zapraszający nie wie, kto powinien usiąść obok niego). *Koń* z wyrazem *czarny* połączy się prędzej czy później. Jeśli obok kogoś, kto „jest już w związku”, znajdzie się wolne krzesło – np. obok „owcy”, która jest już połączona z „wyrazem” *czarna* – nie szkodzi. „Wyraz”

---

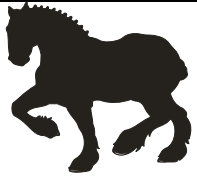
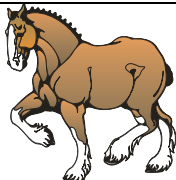
<sup>1</sup> Zabawę tę opisałam w: G. Wiśniewska, *Uczyć polskiego, bawiąc i wychowując*, Wydawnictwo Pedagogiczne, Kielce 1999. Wykorzystałam wówczas związki frazeologiczne, do których potrzebne były kartoniki z wizerunkami zwierząt i rzeczownikami, np. *krokodyl + łzy*. Aby frazeologizmy były prawidłowe, uczniowie musieli tworzyć dodatkowo przymiotniki odrzeczownikowe, np. *krokodyle łzy*.

czarna przesiada się, by znów po czyjejs prawej stronie było wolne krzesło. Zabawa przebiega dalej bez zakłóceń.

Ważną zaletą zabawy jest to, że daje szansę wszystkim uczniom: i tym, którzy znają skądinąd zaproponowane związki frazeologiczne, i tym, którzy dopiero je poznają. Uczniowie mają prawo do tylu prób i sukcesów, do „głośnego myślenia”<sup>2</sup>, ile potrzebują, by samodzielnie połączyć się w pary. Podejmowanie kolejnych prób to wielokrotne powtarzanie tego samego materiału, ponieważ uczniowie, którzy już tworzą prawidłowy związek, cały czas biorą udział w zabawie i podlegają tym samym regułom, a więc też wymawiają głośno „swój” frazeologizm, co wpływa na utrwalenie go. Niebagatelną rzeczą jest też i to, że zabawa zaspokaja potrzeby kinestetyków.

Sceptycy pewnie powiedzą, że szkoda czasu na taką „zgadywanke”. Prościej jest podyktować uczniom gotowe związki frazeologiczne i polecić zapamiętanie ich. „Będzie to jednak wyuczenie się nazw, które szybko opuszczą pamięć”<sup>3</sup>.

Ten sam materiał może funkcjonować jako rozsypanka obrazkowo-wyrazowa. Jeśli na odwrocie kartoników umieścimy jakieś symbole, jak to widać niżej (zauważmy, że na odwrocie kartoników z wizerunkami koni, widnieją dwa różne symbole; wszak połączenie może być inne, ale przecież także prawidłowe), uczniowie sami będą mogli kontrolować przebieg zadania:

<b>czarny</b>		*	* +
<b>trojański</b>		+	+ *

4–5-osobowe grupy otrzymują dowolną liczbę kartoników (oczywiście, muszą one tworzyć pary). W tej sytuacji – jak widać – mamy dużo większe możliwości wyboru liczby frazeologizmów. Zadaniem uczniów jest utworzenie prawidłowych związków (np. każda grupa innych, wszystkie grupy takich samych).

<sup>2</sup> D. Barnes, Nauczyciel i uczniowie. Od porozumiewania się do kształcenia, tłum. J. Radzicki, WSiP, Warszawa 1988.

<sup>3</sup> Sztuka nauczania. Czynności nauczyciela, pod red. K. Kruszewskiego, PWN, Warszawa 1994, s. 116.

Bez względu na to, którą wersję wybierzemy, ten etap pracy proponuję zakończyć słowniczkiem poznanych (i przypomnianych) związków frazeologicznych w formie planu podwórka wiejskiego<sup>4</sup>, na którym uczniowie, słuchając tekstu, umieszczają bohaterów tychże:

Na podwórko wchodzimy od południa. Po prawej stronie jest nieduży ogrodzony plac, na którym mieszka owca. Rośnie tu też rozłożyste drzewo. Jego mieszkańców co prawda nie widać, ale bardzo dobrze słychać. Po przeciwnej stronie gospodarz umieścił budę, a na środku podwórka oczko wodne w kształcie koła. W tej chwili wydaje się niezamieszkane, bo ryba skryła się na dnie. Na jego brzegu wygrzewa się natomiast kaczka. We wschodniej części podwórka za półokrągłym ogrodzeniem w prawym górnym rogu odpoczywa osioł, w części zachodniej przebywają dwa konie (*uwaga: trzeba wpisać: koń, koń*), dwie krowy (*uwaga: trzeba wpisać: krowa, krowa*) i kozioł, przy czym ten ostatni mieszka najdalej od wejścia, a konie nie sąsiadują z krowami. Byk ma bardzo dobry widok na oczko i kaczkę, bo mieszka dokładnie naprzeciwko wejścia. Mola można spotkać wszędzie, choć najchętniej przebywa w pobliżu owcy. Lis ciekawie zagląda na podwórko, ale nie ma odwagi wejść. Zresztą, po co, skoro kury tu nie mieszkają. Zapewne już wiesz, gdzie stale przebywa jeszcze jedno zwierzę.

Czy zauważyłeś, że została jedna pusta klatka? Wkrótce dowiesz się, jakie zwierzę w niej umieścić.

Teraz uczniowie – już w dowolnej kolejności i w swoim tempie – uzupełniają związki frazeologiczne. Bardzo mocno podkreślamy, że we frazeologizmach nie można zmieniać ani szyku wyrazów (np. czarna owca, niebieski ptak, ale koń trojański, kozioł ofiarny), ani zastępować jednych wyrazów drugimi. Dopisując określenia do nazw zwierząt, uczniowie sprawdzają swoją znajomość frazeologizmów: wiedzą, które z nich sprawiają im jeszcze kłopoty, a które bardzo dobrze pamiętają. Słowniczki wklejają do zeszytów.

Oczywiście, sama znajomość frazeologizmów to nie wszystko. By je stosować, trzeba wiedzieć, co znaczą. Dlatego też utworzone w zabawie pary (lub grupy pracujące z rozsypankami) muszą „wytłumaczyć się”. Nasza pomoc polegać będzie na ukierunkowaniu myślenia uczniów o przenośnej treści frazeologizmów bez odwoływania się do gotowych

---

<sup>4</sup> Pomysł ćwiczenia pochodzi z: P. Ur, Nauczanie rozumienia słowa mówionego, tłum. E. Niezgoda, WSiP, Warszawa 1989, ss. 132 – 137.

wyjaśnić. Uwagę uczniów zwracamy więc przede wszystkim na określenia zwierząt wchodzących w związki frazeologiczne, w miarę możliwości przywołujemy źródła ich pochodzenia (koziół ofiarny, niebieski ptak, koń trojański, skończony osioł, kaczka dziennikarska), odwołujemy się do wierzeń i obyczajów (święta krowa)<sup>5</sup>, zarysowujemy sytuacje, do których związki te można odnieść, zachęcamy uczniów do podawania znanych im tzw. przykładów z życia wziętych (te ostatnie najlepiej zdradzą ich gotowość (lub nie) do stosowania frazeologizmów na co dzień).

Dobrej znajomości znaczenia frazeologizmów wymaga zadanie, polegające na zastąpieniu nimi opisów postaci czy sytuacji – taką możliwość dają umieszczone niżej teksty – ale dużo ciekawsze jest to, które polega na maksymalnym skróceniu ich przy jednoczesnym zachowaniu sensu, ograniczeniu się wręcz do przywołania samych frazeologizmów, by owe skróty mogły pełnić funkcję intrygujących niby-nagłówków artykułów prasowych (jak choćby te, które podaję). Dla uczniów to niemałe wyzwanie, a przy tym znakomita zabawa.

**1. Paweł – *ranny ptaszek*, *książkowy mól*, ślęczy nad *białymi krukami* taty, w międzyszkolnych zawodach lekkoatletycznych okazał się *czarnym koniem*.**

I kto by się spodziewał, że w międzyszkolnych zawodach lekkoatletycznych zwycięży właśnie Paweł – chudy, lekko zgarbiony, w okularach na nosie, w za dużych swetrach, za krótkich spodniach! Wstaje wyjątkowo wcześnie i na dwie godziny znika z domu. Pierwszy zjawia się w szkole i nigdy nigdzie mu się nie spieszy. Bardzo dużo czyta. Godzinami ślęczy nad książkami, albumami, atlasami. Jego tata ma wyjątkowy księgozbiór: pierwsze wydania dzieł z dedykacjami autorów. To okazy niezwykle rzadkie. Pewnie stąd u Pawła taka fascynacja drukowanym słowem. To rozumiem. Ale sport?!

**2. Anka – ta *święta krowa*, ten *francuski piesek* traktuje tatę jak *dojną krowę*. Ciekawe, co by powiedziała, gdyby jej tata nie pracował jak *wół (roboczy)*, ale był *niebieskim ptakiem*.**

Moja siostra jest po prostu niemożliwa! Rozumiałbym wszystko, gdyby była mała. Anka ma prawie 18 lat, a zachowuje się, jakby miała 8. O nic nie można jej poprosić, nie można zwrócić jej uwagi, bo uważa się za nietykalną. Wszyscy jej ustępują. Dosłownie schodzą z drogi i omijają szerokim łukiem. Jest okropnie rozpieszczona! Nigdy nic jej się nie podoba. Ile razy tata coś jej kupi, zawsze to jest nie takie, jakie ona chciałaby mieć. A przy stole? Lepiej nie mówić! Tego nie zje, tamtego nie zje. Mięso zawsze jest za tłuste, zupa za

---

<sup>5</sup> Warto sięgnąć po „Słownik mitów i tradycji kultury” W. Kopalińskiego.

gęsta, ciasto za słodkie, a herbata za mocna. Grymasi i wybrzydza. Tacie jest przykro. Pracuje bardzo ciężko od świtu do nocy; stara się jak może, odmawia sobie wszystkiego. Ance nie potrafi niczego odmówić, a ona traktuje go jak źródło stałego dochodu (jej skarbonka pewnie już pęka w szwach). Ciekawe, czy grymasiłaby, gdyby jej tatą był sąsiad z naprzeciwka – człowiek nieodpowiedzialny, który lekkomyślnie rzuca każdą pracę. Teraz też nie ma zajęcia i pewnie żyje na cudzy koszt.

**3. Antek – *szczwany lis*, okrzyknięty przez wychowawczynię *czarną owcą*, został *koźlem ofiarnym*.**

To nieprawda, że Antek jest wszystkiemu winien! Pewnie, nigdy nie miał najlepszej opinii i to nie tylko wśród nauczycieli. My też mamy mu wiele do zarzucenia. Sprytnie potrafi wybrnąć z każdej sytuacji. Jest przebiegły, uniknął już niejednej zasłużonej kary.


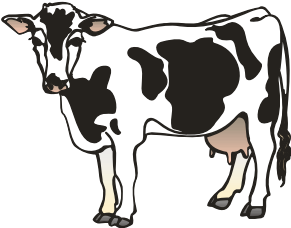
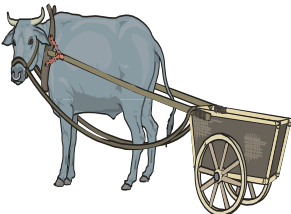
Wczoraj ktoś wybił szybę. Wszyscy od razu oskarżyli Pawła, jakby każda szyba, wybita w szkole od początku jej istnienia, była jego sprawką. Wychowawczyni kazała mu przyjść jutro z rodzicami. Powiedziała, że swoim zachowaniem kompromituje klasę i dopóki nie przemyśli swojego postępowania, wyklucza go z naszej społeczności. Paweł nawet się nie odezwał, chociaż to nie on wybił szybę, przynajmniej nie tę. Wiem to na pewno.

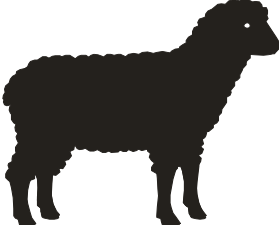
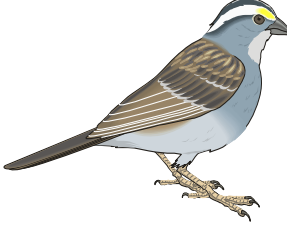
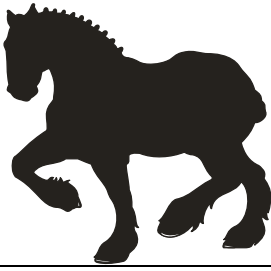
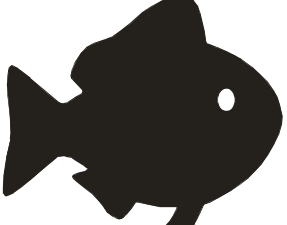
**4. Zenek – *gruba ryba* puszcza *kaczkę dziennikarską z bykiem ortograficznym*; *skończony osioł* – nie wyczuł podstępny: *kaczka dziennikarska* okazała się *koniem trojańskim*.**

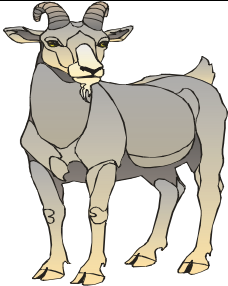

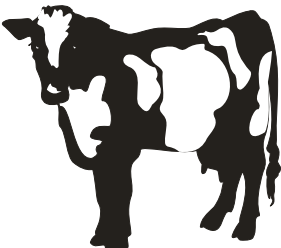
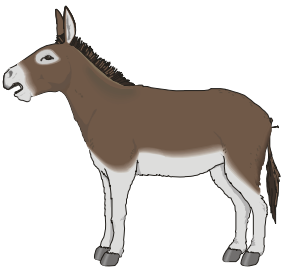
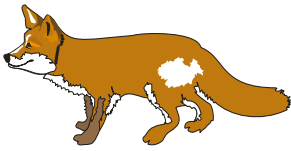

Zenek w naszej szkole to postać numer 1. Jest przewodniczącym samorządu szkolnego i redaktorem naczelnym gazetki. To dwa wysokie stanowiska, które pozwalają mu decydować o wielu sprawach. Cieszy się dużym poważaniem. Jest bardzo dobry z polskiego. Dlatego zaskoczył nas ostatni numer gazetki: na pierwszej stronie zapowiedź dwóch wolnych dni z... rzucającym się w oczy błędem ortograficznym. Podpis: Zenek. Zrobił się szum: jedni cieszyli się perspektywą dwóch wolnych dni, inni wytykali mu błąd. Zenek w trybie natychmiastowym przestał być redaktorem naczelnym, bo – powiedzieli nauczyciele – nadużył ich zaufania. Nic nie pomogło tłumaczenie, że i błąd, i informacja (oczywiście nieprawdziwa) były celowe; że umieszczając je, chciał sprawdzić poczytność gazetki i naszą czujność. Głupi (w myślach nazwałem go jeszcze dosadniej). Nie mógł po prostu nas zapytać? I po co mu teraz ta wiedza? Nie przewidział, że za zdobycie jej zapłaci utratą stanowiska. W dodatku pomysł (miał być genialny) podsunął mu Tomek, który od lat bezskutecznie stara się o objęcie samorządu i gazetki, przegrywając z Zenkiem w wyborach.

Do zadania – utrwalającego rozumienie znaczenia związków frazeologicznych – dla każdej grupy potrzebne są kartoniki, stanowiące trzeci element materiału, i czysty plan podwórka. Grupy dopasowują wyjaśnienia do miejsc przypisanych zwierzętom. Na pewno poradzą sobie z zadaniem. Ale jak radzą sobie poszczególni uczniowie – każdy z nich osobno? Proponuję najpierw zadanie indywidualne, do którego polecenie brzmi: W dowolny sposób poprzenoś zwierzęta z miejsca na miejsce. Następnie uczniowie tworzą pary i wymieniają się planami. Mając do dyspozycji kartoniki – objaśnienia frazeologizmów, dopasowują je do nowych miejsc pobytu zwierząt.

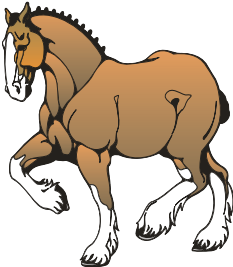

Wracamy do początku lekcji – do nazw zwierząt, które pojawiły się w pierwszym zadaniu. Każdy przypomina sobie, co umieścił w odrysowanej dłoni. Zadanie domowe polega na sprawdzeniu, czy zwierzę, które chciałoby się pogłaskać, też tworzy związki frazeologiczne. A na planie podwórka jest jeszcze jedna pusta klatka, w której trzeba je umieścić, oczywiście, w związku frazeologicznym.

<p><b>książkowy</b></p>		<p><b>o kimś, kto bardzo dużo czyta, stale ślęczy nad książkami</b></p>
<p><b>dojna</b></p>		<p><b>źródło dużego i stałego dochodu</b></p>
<p><b>roboczy</b></p>		<p><b>o kimś, kto bardzo dużo i ciężko pracuje</b></p>

czarna		o kimś, kto swoim postępowaniem kompromituje otoczenie
niebieski		o kimś, kto jest lekkomyślny, nieodpowiedzialny, nie ma zajęcia, często żyje na koszt innych
ortograficzny		błąd ortograficzny
czarny		o kimś, kto niespodziewanie zwyciężył, odniósł sukces, chociaż nikt na niego nie liczył
gruba		o kimś ważnym, zajmującym wysokie stanowisko, decydującym o wielu sprawach, bardzo wpływowym
dziennikarska		nieprawdziwa, zmyślona informacja podana w prasie, radiu lub telewizji

<p>ofiarny</p>		<p>o kimś, na kogo niesłusznie zrzuca się całą odpowiedzialność</p>
<p>francuski</p>		<p>o kimś, kto jest rozpieszczony, przesadnie delikatny, kto grymasi z byle powodu</p>
<p>święta</p>		<p>o kimś, komu nie można zwrócić uwagi, o nic go poprosić; kto uważa siebie za kogoś nietykalnego</p>
<p>skończony</p>		<p>o kimś wyjątkowo niemądrym</p>
<p>szczwany</p>		<p>o kimś bardzo sprytnym, przebiegłym</p>
<p>biały</p>		<p>rzadkość, osobliwość, szczególnie w odniesieniu do książki</p>



<b>trojański</b>		<b>zdobycz przynosząca zgubę, ukryte niebezpieczeństwo</b>
<b>ranny</b>		<b>o kimś, kto bardzo wczesnie wstaje</b>

